

Blanka Błuś

## Moje ślady (albo szlaki) po Kozyrze

W warszawskiej Zachęcie na przełomie 2010 i 2011 roku odbyła się wystawa prac Katarzyny Koziry, pod tytułem *Casting* i pod tymże pretekstem. Miał on wyłonić aktorów do autobiograficznego filmu artystki, która nie stawiała przed kandydatami ograniczeń co do wyglądu, wieku, płci, rasy i klasy. Liczyło się emocjonalne zaangażowanie i pomysł, czyli cechy najbardziej wyraziste w twórczości i osobowości Koziry. Dzięki (retrospektywnej) ekspozycji można było przypomnieć sobie co nieco dokonań artystki oraz obejrzeć filmy, które dla autorki *Summertale* były najważniejsze i, jak pisze *Przewodnik po ekspozycji*, w sposób znaczny „wpłynęły na jej twórczość”. Dzięki materiałom prasowym, książkowym i filmowym można było nie tylko przygotować się do odegrania roli w castingu, lecz także pomyśleć chwilę o swoim kruchym bycie, oraz zadumać się nad światem i jego prawami. Efekty castingu i nagrania kandydatów do ról w filmie podziwialiśmy na ekranach w kilku miejscach na klatce schodowej i w szatni Zachęty, więcej zobaczymy dopiero jesienią we Wrocławiu. Zanim to jednak nastąpi, pragnę zaproponować chwilę namysłu nad filmami, które mogą być pomocne w odczytywaniu trudnej sztuki Koziry. To moje szlaki po wystawie.

### **Dziewczyna i śmierć – Sala 4, 2, 6 (*Piramida zwierząt, Święto wiosny, Olimpia*)**

Elizabeth Costello<sup>1</sup> mówi: „artysta wiele ryzykuje, zapuszczając się na zakazane obszary – ryzykuje samego siebie, ryzykuje być może wszystko”<sup>2</sup>, podobnie widz, który może nie wyjść (z wystawy) taki, jakim był, gdy wszedł, bo Kozyra to właśnie taka ryzykantka. Poświęca się oraz pomaga sobie i nam oswoić to, co bolesne, trudne, tajemnicze. Jej ofiarność i empatia ujawniają poprzez szok, choć nie pozbawione cierpliwości i miłości. Pomaga, mówiąc o śmierci wielokrotnie, różnymi głosami. Zadając śmierć, walcząc z nią na obszarze swego ciała, stale krążąc wokół niej, nie tylko kontynuuje artystyczną refleksję nad przemijaniem, lecz także wykonuje za odbiorcę kawał roboty.

Jej działanie rozpoczyna się niemal zawsze od aktu destrukcji tego co możemy oglądać w galeriach malarstwa dawnego i rzeźby Canovy. *Piramida zwierząt, Święto wiosny, Olimpia* – nie mają być dziełami, przy których można pocmokać, pomruczeć z rozkoszy, że: taki piękny akt, a jak wspaniale namalowana martwa natura łowiecka ze światłocieniem i piórami jak żywe. Przeważnie zjadamy mięso, lecz ubojnie i masarnie budujemy na uboczu zaś dostawcze samochody wypełnione kurczakiem i szponderkami oklejamy wesołymi świnkami. Choć chorujemy i starzejemy się, jak

<sup>1</sup> Elizabeth Costello jest postacią fikcyjną stworzoną przez J.M. Coetzee.

<sup>2</sup> J.M. Coetzee, *Elizabeth Costello*, s. 200-201.



tragicznie-śmieszni i bezwładni tancerze Kozyry, rozpaczliwie uciekamy przed zmarszczkami i zwiotczeniem; a kto nie uciekł umieszczany jest w szpitalu lub domu opieki; patrzymy krzywo i wywracamy oczami, gdy jakiś stary człowiek jeszcze chce pożyć. Nie daj Boże, ktoś epatuje swoją chorobą i cierpieniem, każe nam przejść nieobojętnie i uważnie, siejąc ziarno smutku, domaga się szacunku. Kozyra nie maluje wesołych różowych świnek. Nie pochlebia nam. Jak *Olimpia* Maneta patrzy hardo i poważnie, jak dziewczyna z obrazów Hansa Baldunga Griena tańczy ze śmiercią, jak Paulina z filmu Polańskiego bierze sprawy w swoje ręce i wymusza na nas przyznanie się do winy, podarowując nam przy tym nowe, lepsze życie.

### **Obcy/Obca/Obce – sala 8, 5 (*W sztuce marzenia stają się rzeczywistością, Lou Salome*)**

Obcy na stałe wszedł do kultury przywoływany przez psychologów i psychoanalityków, filmoznawców i ufologów. Wchodzimy do ciemnej sali z ekranem, w głębi zasłonięte kotarą wejście na casting. Tu prezentowane są tylko niektóre z performansów, w których obejrzyć możemy dziwolągą, aliena. Oto kilka z wielu wcieleń artystki: jako *il castrato* śpiewa *Ave Maria* i wraz z Glorią Viagrą i Maestrem *La verità in cemento* dla grona uroczych, białozębnych *giovani ragazzi*, jako plastikowa gwiazdka popu w stroju cheerliderki śpiewa w męskiej przebieralni *What you're waiting for*, z uśmiechem zadzierając białą plisowaną mini. Jest też małą Kasią, sierotką w rękach „to tylko mężczyzn” i karlic. Kim jest Katarzyna Kozyra, a kim nie jest, czy w ogóle istnieje i jak wygląda? Spokojnie, każda z ról, jakie odgrywa, to kostiumowa przebieranka, zabawa w przekraczanie granic, teatralna maskarada. Postaci – kobieta, mężczyzna, domina, *drag queen*, kastrat i dziecko – to tylko wyuczone gesty i zestawy cech nadanych, kostiumów założonych na plastyczne ciało, uświadamiających, że każdy król jest nagi.

Artystka jest Inną, jest też jak dokuczliwe dziecko (z *Nowych szat cesarza*), na które brak metod wychowawczych, wobec którego jesteśmy bezradni, możemy grać w jej grę odrzucając własne opory i konwenanse, i dzięki temu przybliżyć się do siebie albo obrazić się na artystkę i jej nie oglądać. Obcy jest w nas, barbarzyńca jest w nas, mówi Kristeva. Płeć to kostium, show, mówi Butler. I Kozyra ten show właśnie odgrywa.

### **To nie jest kraj dla... ludzi – sala 1, 2, 6 (*Łażnia męska, Łażnia, Święto wiosny, Olimpia*)**

To nie jest świat dla ludzi w ogóle. Dla starych kobiet, dla starych mężczyzn, dla chorych, dla umierających, kalekich, odważnych, myślących. Ciała sflaczałe, pomarszczone, z plamami wątrobowymi, umierające, nagie, tyse, obrośnięte cellulitisem, anorektyczne i rozpadające się – wszystkie te ciała dotąd wykluczone z grona funkcjonujących w mediach – przestają być tabu w powszechnej świadomości, zyskały dzięki artystce prawo do bycia pokazywanymi. Zaistniały jako ciała ludzkie – a nie tylko i wyłącznie jako zbyt obrzydliwe, wzbudzające absmak, nie na miejscu itp. W filmie *Skandalistka Kasia K.* Grażyny Bryżuk, który mogliśmy/mogłyśmy obejrzyć w sali 6, zaraz obok



cyklu *Olimpii*, pojawiają się migawki z pracy nad serią *Kobiety czekają*. Wzruszające i zawstydzające (wizów) są bohaterki pozujące do aktów autorce *Łażni*, walczące z nieśmiałością, zimną podłogą i tuszą, która utrudnia im sprawne wykonywanie poleceń. Na co dzień są przecież niewidzialne. To jest „kraj”, który wyklucza. To jeszcze nie jest kraj dla niewidzialnych ludzi.

### **Walc z Kozyrą - Sala 3, 7 (*Więzy krwi, Krzysztof Czerwiński, Kara i Zbrodnia*)**

Walki na tle religijnym, wojny państw, które wysyłają prawdziwych żołnierzy. Wojny, w które absorbowana jest prawdziwa ludność cywilna, masakry, podczas których giną całe wioski i gwałcone są kobiety stają się statystykami a cierpienie i strach są zapominane. Ci, którzy wysyłają pomoc, sprzedają jednocześnie broń i nowe technologie unieszkodliwiania „wroga”, są *de facto* tymi samymi, którzy cierpią i giną. Krwista czerwień umownych symboli krzyży i półksiężyców jest brutalna i gwałtowna wobec kruchych nagich ciał dwóch kobiet, siostr, krew z krwi. Znana jest historia *Więzów krwi* i zalepionych nagich kobiet na billboardach AMS oraz rezygnacji z eksponowania ich w kilku miastach, między innymi ze względu na umieszczenie krzyża, którego najlepiej nigdzie nie umieszczać – zwłaszcza w towarzystwie nagiej kobiety i kapusty (natomiast filmy, gdzie krew się leje a chrzest łamanych kości zagłusza ścieżkę dźwiękową można pokazywać w telewizji publicznej od rana).

Po drugiej stronie korytarza historia grupy młodych ludzi siejących zniszczenie. Bohaterowie *Kary i zbrodni* na ulicy i poligonie, dla zabawy, adrenaliny bawią się w strzelanie, detonują ładunki a na drzewach wieszają manekiny jak owoce lub trupy. Totalna destrukcja, zabawy bronią i życiem. Okazuje się, że jeżeli masz władzę, to w wszystko porządku, jeżeli nie – zapomnij! Nie wolno ci ryzykować nawet swoim życiem, nie należy ono do ciebie, mówi autorka pracy a huk wysadzanych samochodów i strzelanie „bez celu” niesie się po całym pięttrze. Jesteś tylko narzędziem. Co jest na poważnie, co jest tylko zabawą? Ze strzelania dla samego strzelania zwykły człowiek nie może sobie robić uciechy. *Big toys for big boys*.

Dzięki *Castingowi* widzowie mogli jeszcze raz odkryć niesamowitość artystki, która przekracza granice dobrego smaku, własnego strachu, krytykuje zabijanie poprzez zabijanie, odsłania to, co zasłonięte, jednocześnie dając artystce coś w zamian. Casting prezentował w większości znane i głośne prace. To z jednej strony nadało charakter wystawy retrospektywnej, od której organizatorzy/organizatorki się odcięli/odcięły, ze względu na podrzędność części eksponowanej (zwanej pomocą naukową) wobec „castingu na Kozyrę”, z drugiej zaś strony nie pojawiło się kilka prac, których dawno widzowie nie widzieli, lub w ogóle (część filmów wyświetlana była na specjalne życzenie, zabrakło kilku wczesnych prac). Dzięki prezentacji dodatkowej dokumentacji z powstawania performansów, filmów i fotografii, niemal pełnej prasy poświęconej m.in. *Piramidzie*, każdy/każda mógł/mogła zobaczyć wszystkie wcielenia artystki-podglądaczki-divy... i przygotować się do tego, „co



jest kwintesencją tej wystawy”, jak mówiła Olga Gawerska w ZachetaTV. Wystawa nie zamyka żadnego etapu, chociaż w zasadzie nie wiadomo, bo wszystko jest otwarte, scenariusz filmu powstaje, ale jeszcze nie powstał, głównej postaci jeszcze nie ma – jak informowała Kozyra. Z pewnością Casting mógł zaostrzyć apetyt i ciekawość nowych wyzwań i wcieleń Kaśki K., dać okazję do konfrontacji z demonami – własnymi i wyobrażonymi. Artystce zaś pomógł zyskać nowe spojrzenie na swoją twórczość i zebrać inspiracje do nowego projektu.

- Jaki był Twój pierwszy kontakt ze śmiercią? Twój pierwszy kontakt z Kozyrą?
- Pierwszy raz opłakiwałam szarą myszkę, która musiała umrzeć, bo miała grzybicę. Wiozłam ją w pudełku do lodów, jakieś 18 lat temu. Płakałam całą drogę od weterynarza, siedząc na przednim siedzeniu autobusu w mieście Gdańsk. Ta śmierć była bardzo bolesna a ciało myszki było delikatne i miękkie jak szmatka. Potem pokazywali w telewizji ludzi wyskakujących z wież WTC i pierwszy raz zobaczyłam *Piramidę zwierząt* w Zachęcie. Wydawała mi się znajoma, logiczna i prawdziwa.
- Dlaczego zdecydowałaś się wziąć udział w Castingu?
- Nie zdecydowałam się.

